

# Bogusław Nadolski

---

## Biuletyn liturgiczny (97)

---

Collectanea Theologica 68/4, 135-152

---

1998

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

BIULETYN LITURGICZNY (97)

**Zawartość:** I. LITURGIA I POBOŻNOŚĆ LUDOWA DAWNIEJ I DZIŚ. II. OB-  
RZĘD BŁOGOSŁAWIENSTWA SPRZĘTU POGOTOWIA RATUNKOWEGO ORAZ  
APARATURY MEDYCZNEJ.

I. LITURGIA I POBOŻNOŚĆ LUDOWA DAWNIEJ I DZIŚ

W naszych czasach, w dziesięcioleciach, które upłynęły od II Soboru Watykańskie-  
go wiele mówimy i piszemy o liturgii. Po latach rozwijającego się ruchu liturgicznego,  
po encyklice *Mediator Dei*, przyszedł czas Soboru, na którym cały już Kościół odkrył,  
czym jest liturgia. Ogłoszona wtedy *Konstytucja o liturgii* określiła istotę liturgii i na-  
kreśliła program jej reformy. Ojcowie soborowi chcieli, aby liturgia znów stała się  
centrum życia Kościoła, aby była liturgią żywą, aby wierni mogli w niej uczestniczyć  
w sposób świadomy i czynny. W następnych latach Kościół podjął wielkie dzieło od-  
nowy liturgii w skali dotąd niespotykanej. Nic zatem dziwnego, że liturgia stała się  
tym stałym tematem powracającym tak w teologii, jak i w praktycznym życiu Kościoła:  
wszystko wskazuje na to, iż będzie tak nadal.

Położenie tak wielkiego nacisku na liturgię prowadziło ubocznie do pomijania, zapo-  
minania czy też wręcz usuwania tzw. pobożności ludowej. Mówimy najczęściej o „poboż-  
ności ludowej”, ale spotykamy też inne określenia: religijność ludowa, katolicyzm ludowy,  
chrześcijaństwo ludowe, tradycyjne praktyki. *Konstytucja o liturgii* mówi wprost o „nabo-  
żeństwach ludu Bożego” (KL 13). W tych wszystkich określeniach znajduje się zawsze  
przymiotnik „ludowy” lub „ludowa”. Jak jednak należy rozumieć słowo „lud”? Czy ozna-  
cza to ludzi niewykształconych, masy ludowe, ludzi przywiązanych do tradycji, ludzi po-  
zbawionych własności? Najogólniej możemy powiedzieć, że przez „pobożność ludową”  
rozumiemy pewne wewnętrzne postawy, uczucia i sposoby zachowania, jakie chrześcija-  
nie żyjący w określonej kulturze zachowują w ich odniesieniu do Boga i świętych.

Jest to ostatecznie sztuka i sposób, w jaki katolicyzm (chrześcijaństwo) zakorzenia  
się w różnych kulturach i warstwach ludu, jak jest rzeczywiście przeżywany i okazy-  
wany na zewnątrz.

Mówiąc o pobożności ludowej myślimy zwykle o ludziach mniej wykształconych, mniej  
postępujących w wierze, o szerokiej rzeszy wiernych przyjmujących wszystko biernie, czyli

\* Redaktorem Biuletynu Liturgicznego jest ks. Bogusław Nadołski TChr.

myślmy o milczącej większości. Przy tego rodzaju wypowiedziach należy pamiętać, że chrześcijaństwo powinno być „ludowe” skoro Kościół Chrystusowy jest Ludem Bożym. Stałą pokusą mówiących o pobożności jest to, że wynoszą się ponad ochrzczonych, są odbierani przez wiernych jako ci, którzy mają coś do powiedzenia w Kościele<sup>1</sup>.

### 1. Liturgia i pobożność ludowa w dawnych wiekach

Długa historia Kościoła pozwala śledzić relację pomiędzy liturgią i pobożnością ludową na przestrzeni jakże różnych kulturowo wieków. Spojrzenie na dzieje naświetla wyraźniej powstały problem, ukazuje jak niegdyś rozwiązywano powstające trudności, pomaga nam dzisiaj należycie podchodzić do zagadnienia<sup>2</sup>.

Kościół pierwszych wieków: trudno mówić o pobożności ludowej w tych najstarszych czasach ze względu na szczupłość źródeł, trzeba przy tym uważać, aby naszymi pojęciami nie opisywać tak odległych i innych czasów. *Didache*, Justyn i Hipolit przynoszą nam w ogólnym zarysie obraz liturgicznego życia Kościoła, ale życie religijne chrześcijan nie zamykało się do udziału w liturgii. Chrześcijanie modlą się w ciągu dnia, zabierają Eucharystię do domów i przechowują ją ze czcią. Wtedy rodzi się kult męczenników, urządzane są miejsca ich spoczynku, wierni pielgrzymują do ich grobów, pragną posiadać ich relikwie. Powstają pierwsze chrześcijańskie zwyczaje pogrzebowe przejmujące miejscowe praktyki i nadające im nowe znaczenia. Wiara pierwszych chrześcijan objawia się w znakach i czynach płynących z religijnego uczucia ludu, z jego kultury. Wszystko to uzupełnia liturgię i zarazem wpływa na liturgię. Wtedy właściwie rodzi się pobożność ludowa i ona w przyszłości wpłynie na powstanie rodzin liturgicznych.

Czasy po 313 roku: w liturgii następują wielkie zmiany pod wpływem nowych warunków życia Kościoła. Powstają wspaniałe bazyliki, kształtują się uroczyste obrzędy, powstają modlitwy i śpiewy. Rozwijająca się tak liturgia przyjmuje zapewne również pewne praktyki z istniejącej już pobożności ludowej. Liturgia ulega rozbudowaniu, traci swoją dotychczasową prostotę i spontaniczność, staje się zbyt trudna dla ludu, w jakiś sposób oddala się od codziennego życia, nie można jej już tak łatwo dostosować do potrzeb ludu. Ludowi coraz trudniej teraz uczestniczyć w liturgii: przychodzi on nadal do Kościoła, widzi wiele i słyszy, ale nie może już w tym uczestniczyć tak, jak czynił to do niedawna.

<sup>1</sup> Por. J. Baumgartner, *Verhältnis von Liturgie und Volksfrömmigkeit*, Heiliger Dienst 40,1 (1986) 16-17; D. Sartore, *Le manifestazioni della religiosità popolare*, w: *Anamnesis 7, I sacramentali e le benedizioni*, Genova 1989, s. 232-232.

<sup>2</sup> Por. R. Bachleitner, *Auseinanderentwicklung von Liturgie und Volksfrömmigkeit*, Heiliger Dienst 40,1 (1986) 2-9; C. Braga, *Rapporto tra liturgia e pietà popolare*, w: *Liturgia e pietà popolare*, Bibliotheca „Ephemerides Liturgicae” Sectio pastoralis, AA. VV., Roma 1990, s. 31-38; S. Marsili, *Liturgia e devozioni: tra storia e teologia*, Rivista Liturgica 53,2(1976)175-188.

Liturgia średniowieczna jest jeszcze trudniejsza dla ludu: celebrowana przez kler w niezrozumiałym języku jest coraz dalsza od jego kultury i życia. Lud pragnąc uczestniczyć w tym wielkim misterium przywiązuje się do łatwiejszych, drugorzędnych elementów celebracji. Z tajemnicy Chrystusa przeżywa przede wszystkim wydarzenia z Jego męki, cierpienia Zbawiciela, oddaje cześć Jego ranom. W Eucharystii widzi głównie obecność Chrystusa i dlatego chce oglądać Hostię. Lud wielką cziłą otacza Mszę św., stąd rośnie liczba odprawianych Mszy oraz ich uroczysta oprawa. Podobne zjawisko obserwujemy w kultcie Matki Bożej i świętych. Rozwija się kult patronów, obrazów, relikwi, mnożą się pielgrzymki do miejsc świętych. W tym klimacie powstają trzecie zakony, bractwa, konfraternie: rosną kręgi gorliwych wiernych. Ostatecznie prowadzi to do rozkwitu różnych form pobożności i nabożeństw: wszystko to zmierzało do tego, aby wierni mogli żywo przeżywać swą wiarę, bowiem nie mogli tego czynić w liturgii tak dla siebie teraz odległej. Lekarstwem na ten stan rzeczy miała być powstająca od IX wieku alegoryczna interpretacja liturgii, zmierzająca do duchowego wyjaśniania poszczególnych obrzędów.

W XIII i XIV wieku *devotio moderna* usiłuje ożywić liturgię: uczy medytacji towarzyszącej celebracji. Uczestnicząc w liturgii Mszy św. należy rozważać tajemnice z życia Chrystusa w porządku chronologicznym. W ten sposób oba ruchy doprowadziły do oficjalnego powstania pobożności ludowej, która miała towarzyszyć liturgii i uzupełniać liturgię. W ostatecznym wyniku jednak pobożność ludowa stała się alternatywą dla liturgii. Zaczęto ją nawet uważać za wyższą od liturgii, bowiem pozwalała na bardziej duchowe przeżywanie tajemnicy Zbawiciela. Czas reformacji i Soboru Trydenckiego przynosi wielkie zmiany w dziedzinie pobożności ludowej. Reformatorzy bez wahania odrzucili wiele dotychczasowych form pobożności. Kościół katolicki utrzymał dotychczasowe praktyki, ale uporządkował je i oczyścił z wszelkich niewłaściwości. Podobnie przecież Sobór Trydencki dokonał reformy liturgii upraszczając ją i oczyszczając z nadużyć. Barok przyniósł jeszcze raz rozkwit uroczystej liturgii i nowych form pobożności ludowej. Kościoły wypełniły się bogactwem barw i obrazów, procesje odznaczały się przepychem, rozbrzmiewała muzyka i śpiew. W tym bogactwie form liturgia i pobożność ludowa upodabniały się do siebie. Duch oświecenia znów przyniósł zmiany w przeżywaniu liturgii: cesarz Józef II administracyjnie dokonał drastycznych zmian w dotychczasowych praktykach ludowych, co spotkało się ze sprzeciwem wiernych. Liturgia i pobożność ludowa różniły się od siebie. Wkrótce jednak powstają i rozwijają się nowe formy pobożności ludowej. Zmieniające się warunki życia, rozwój przemysłu, techniki i przemiany społeczne wywierają wpływ na pobożność ludową, która jednak w swych zasadniczych formach przetrwała do naszych czasów.

Ruch liturgiczny, który oznacza początek wielkiego powrotu do liturgii spotyka się z tymi różnorodnymi formami pobożności ludowej. Chcąc doprowadzić lud do świadomości

meo i czynnego udziału w liturgii promotorzy ruchu liturgicznego doprowadzają do zderzenia pobożności liturgicznej z pobożnością ludową, przeciwstawiają liturgię innym formom pobożności. Dochodzi do ożywionej dyskusji, która w ostateczności doprowadzi do podziału na liturgię i nabożeństwa. Ten dualizm w życiu duchowym wiernych znajdzie odbicie w encyklice Piusa XII *Mediator Dei* (1947 r.). Encyklika ukazuje, czym jest liturgia w rozumieniu teologicznym i uważa ją za fundament duchowego życia Kościoła. Odnośnie do relacji pomiędzy liturgią i innymi formami pobożności, encyklika podkreśla wyższość modlitwy liturgicznej nad modlitwą prywatną. Pierwszą określa jako modlitwę publiczną Oblubienicy Chrystusa czyli Kościoła, zaś o praktykach poza liturgicznych mówi, że są nie tylko godne pochwały, ale są bezwzględnie konieczne. Papież nie określa bliżej tych praktyk, nie wprowadza wśród nich żadnych rozróżnień i podziałów, ale chce usprawiedliwić ten dualizm istniejący w Kościele. Pragnie też, aby formy liturgiczne przewyższały wszelkie praktyki tradycyjne. Kongregacja Rytów w instrukcji wydanej w 1958 roku usankcjonowała ten podział w oparciu o prawo: istnieją w Kościele *actiones liturgicae* oraz *pia exercitia*. Dwie formy modlitwy żyją oddzielnie, łączy je jednak wspólnota celu – prowadzą chrześcijanina do jedności z Chrystusem. Taki stan rzeczy trwał do Soboru.

## 2. Sobór wobec pobożności ludowej

Sobór Watykański II poświęcił liturgii bardzo wiele uwagi, rozpoczął obrady od pracy nad *Konstytucją o liturgii*, zdecydował wielką odnowę liturgii. Sobór nie zajął się jednak wprost pobożnością ludową, ograniczył się jedynie do słów o nabożeństwach ludu chrześcijańskiego i ich stosunku do liturgii. Sobór utrzymał zasadniczy rozdział pomiędzy liturgią i nabożeństwami określony przez *Mediator Dei*, ale przyniósł uściślenia i wyjaśnienia. Sobór zaleca usilnie nabożeństwa zgodne z przepisami Kościoła, a zwłaszcza te, które odbywają się z woli Stolicy Apostolskiej. Szczególnym uznaniem cieszą się także nabożeństwa Kościołów partykularnych odprawiane z polecenia biskupów stosownie do miejscowych zwyczajów. Nie są to modlitwy liturgiczne, ale mają szczególną wartość w Kościele. Wymienione nabożeństwa Sobór chce odnieść do liturgii i widzi je jako rozwinięcie liturgii. Zaleca takie uporządkowanie nabożeństw, aby zgadzały się z liturgią, z niej poniekąd wypływały i do niej prowadziły, ponieważ liturgia ze swej natury znacznie je przewyższa (KL 13). O innych formach pobożności ludowej, które możemy nazwać praktykami duchowymi lub modlitwami osobistymi *Konstytucja o liturgii* mówi pośrednio: są one konieczne i bardzo pożyteczne w kształtowaniu życia chrześcijańskiego i wewnętrznych dyspozycji potrzebnych do owocnego udziału w liturgii. Przynoszą one wiernym uświęcenie i stają się wyrazem uwielbienia Boga (KL 9-12). Wielka reforma liturgii rozpoczęła się wkrótce po podjętych przez Sobór decyzjach i dotyczyła wszystkich dziedzin liturgicznego życia Kościoła. Patrząc po wielu latach na dokonane dzieło widzimy już wyraźniej wszystkie osiągnięcia reformy, ale dostrzegamy też potknięcia, zwłaszcza w omawianej

dziedzinie relacji liturgia – pobożność ludowa. Ludzie pracujący nad reformą liturgii mało zwracali uwagi na istniejące i nadal żywe formy pobożności ludu. Adhortacja Pawła VI *Evangelii nuntiandi*, w której pierwszy raz oficjalnie mowa jest o wielkim znaczeniu religijności ludowej ukazuje się w 1975 roku, kiedy to reforma liturgii zaszła już daleko. Wielu sądzi, że odnowa liturgii polegała na powrocie do złotej epoki rzymskiej liturgii, czyli liturgii z czasów od V do VIII wieku, ale nie na dostosowaniu liturgii do potrzeb dzisiejszych ludzi. Uwagę zwrócono na liturgię samą w sobie, a nie na ludzi, którzy będą w niej uczestniczyć. Ten historycyzujący i intelektualny trend odczuły najbardziej młode Kościoły, podniosły się głosy krytyki z Ameryki Łacińskiej.

Na Zachodzie zaś mówi się dziś o przeintelektualizowaniu liturgii, zaniedbaniu zaś jej strony obrzędowej tak przemawiającej do całego człowieka. Zwraca się uwagę, że lud był przedmiotem nie zaś podmiotem tego procesu odnowy. Chociaż starano się przybliżyć modlitwy Kościoła wiernym, to jednak lud tak naprawdę w tej reformie nie uczestniczył. Pada nawet stwierdzenie, że sam Kościół zrobił to, co nie udało się cesarzowi Józefowi II i ludziom oświecenia. Zwrot posoborowy do liturgii nie oznaczał jednak końca pobożności ludowej. W latach siedemdziesiątych wzrosło zainteresowanie katolicyzmem ludowym we Francji widoczne w publikacjach i w praktyce duszpasterskiej. Podobne zjawisko miało miejsce w Italii i w Hiszpanii. Szczególne zainteresowanie religijnością i pobożnością ludową wykazał Kościół w Ameryce Łacińskiej, który stanął w obliczu rozszerzającej się teologii wyzwolenia tak bardzo zwróconej ku rzeszom wiernych. Zainteresowanie pobożnością ludową płynęło stąd, że była ona nadal żywa, chociaż tak wielu zapowiadało jej śmierć. Wprawdzie zamarli i poszły w zapomnienie pewne praktyki i obrzędy, ale na ich miejsce wchodziły nowe zwyczaje dostosowane do życia współczesnego.

Wiele było jeszcze innych przyczyn skłaniających do nowego odkrywania pobożności ludowej. Sobór przyniósł nowe spojrzenie na Kościół. Jeśli Kościół jest rzeczywiście Ludem Bożym, to muszą w nim dojść do większego znaczenia wszyscy wierzący. Lud zatem, który zachowuje wiarę i przekazuje ją żywą nadal ma prawo do tego, aby w sobie właściwy sposób przeżywać i wyrażać swoje spotkanie z Bogiem. Teologia posoborowa zwróciła większą uwagę na rzeczywistość ludzkiego życia. Zaczęto też z biegiem lat mniej racjonalnie i purytańsko patrzeć na samą liturgię. Zaczęto rozumieć, że każdy, tak wykształcony, jak i prosty wierzący ma prawo do przeżywania tajemnic wiary w sposób dla siebie odpowiedni. Wreszcie doświadczenie Kościoła w Ameryce Łacińskiej przypominało, że właściwie każdy kraj i naród ma pragnienie i możliwość przeżywania wiary przez obrzędy i znaki jemu właściwe<sup>3</sup>.

<sup>3</sup> Por. J. Baumgartner, *Verhältnis von...*, dz.cyt., s. 17-20; S. Marsili, *Liturgia*, dz. cyt., s. 189-190; J. Stefański, *Pobożność ludowa w świetle dokumentów liturgicznych*, *Studia Theologica Varsaviensia* 18 (1980) 257-261.

### 3. Pobożność ludowa w nauczaniu papieży

Papieże Paweł VI i Jan Paweł II podejmują problem pobożności ludowej w wydawanych dokumentach i w przemówieniach do biskupów przybywających do Rzymu z wizytą *ad limina*. Przemówienia do biskupów czyli do pasterzy Kościoła mają w tym wypadku szczególną wymowę.

*Marialis cultus* – adhortacja Pawła VI z 1974 roku o należyтым pojmowaniu kultu maryjnego. Papież dotyka problemu pobożności ludowej przy omawianiu form kultu Matki Bożej: słowa papieża można przez analogię odnieść do innych nabożeństw. Istnieją nadal różne formy i pobożne praktyki związane z kultem Maryi: papież pragnie, aby zachowano tutaj zdrową tradycję i otwarto dostęp do uzasadnionych wymagań ludzi naszych czasów. Papież mówi nadal o dwóch postawach dających znać o sobie w praktyce duszpasterskiej: jedni nie doceniają z założenia pobożnych praktyk, odrzucają je i wytwarzają próżnię, której nie są w stanie wypełnić. Sobór polecił pobożne praktyki odpowiednio uzgodnić z liturgią, a nie znosić. Drudzy zaś łączą w jedno praktyki pobożne i czynności liturgiczne jakby w obrzędach mieszanych; tym z kolei papież przypomina, iż według Soboru nabożeństwo winno się uzgadniać z liturgią, a nie z nią mieszać (n. 24-31). Słowa papieża nawiązują do ówczesnych problemów duszpasterskich.

*Evangelii nuntiandi* – adhortacja Pawła VI z 1975 roku o ewangelizacji w świecie współczesnym. Papież mówiąc o ewangelizacji nawiązuje wprost do zwanej dziś często „religijności ludowej”. W krajach od wieków chrześcijańskich i o młodym chrześcijaństwie powstają u ludu zwyczaje, za pomocą których wyraża się poszukiwanie i wiara w Boga. Zwyczaje te, długo uważane za niedobre lub nawet odrzucone, dziś w oczach współczesnych ludzi nabierają nowego znaczenia. Papież wskazuje najpierw na granice ludowej religijności, zaraz jednak dodaje: „Ale, jeśli jest należycie kierowana, zwłaszcza przez odpowiedni sposób ewangelizowania, to wtedy obfituje też w wiele dobrego. Bo nosi w sobie jakiś głód Boga, jaki jedynie ludzie prości i ubodzy duchem mogą odczuwać...” Papież zachęca pasterzy do roztropnego podchodzenia do tej religijności, która „zarówno bogata jest w owoce, jak i pełna niebezpieczeństw” (n. 48).

Jan Paweł II w przemówieniu do biskupów Bazylikaty i Pullii (28 XI 1981) mówi, że istnieje niebezpieczeństwo widzenia w pobożności ludowej tylko wymiaru antropologicznego lub socjologicznego, wykluczania i zapominania o prawdziwej religijnej treści w niej zawartej. Sprzyjając pewnej modzie deprecjonowania pobożności ludowej ryzykujemy, że pewne rejony, wsie i miasta staną się pustynią bez historii, religii, języka i identyczności.

W przemówieniu do biskupów francuskich rejonu Prowansji i Śródziemnomorskiego (19 XI 1982) papież omawia głębiej temat pobożności ludowej. Podkreśla, że istnieje wyraźna relacja pomiędzy kulturą ludową i wiarą. Określenie „ludowa”, rozumiane

jako coś powierzchownego i niepełnego mogło wzbudzić nieufność u wykształconych elit i zapalonych duszpasterzy. Z drugiej strony słowo „ludowa” podkreśla wiarę głęboko zakorzenioną w określonej kulturze, ściśle związaną z uczuciami serca, a zwłaszcza szeroko podzielaną przez cały lud, który jest ludem Boga. Papież wskazuje, że istota pojęć „ludowy” czy „ludowa” nie polega na przeciwstawianiu ich temu, co „wykształcone” i „oficjalne”. Pobożność ludowa jest innym wyrazem tej pełni, jaką obdarza nas Bóg. Papież przypomina, że Lud Boży ma swe korzenie w tajemnicy Zesłania Ducha Świętego: wtedy apostołowie wyszli na spotkanie ludzi z różnych narodów przybyłych do Jerozolimy na święta. Odtąd kształtował się nowy Lud Boży.

Chrześcijaństwo przestało być małą trzodą: jego wiecznikiem stał się świat, w pewnym sensie narodziło się chrześcijaństwo ludowe. Wychodząc od tego ludu należy oceniać dzisiaj katolicyzm ludowy naszych wiernych, oceniać go z jego wartościami i ograniczeniami.

Przemówienie do biskupów z Abruzji (24 IV 1986) także podkreśla wartość pobożności ludowej. Papież wymienia grożące jej niebezpieczeństwa, ale zarazem stwierdza, że w jej formach wyraża się głębia człowieka i uznanie całkowitej zależności człowieka jako stworzenia od Boga, jego stwórcy. Pasterze powinni troszczyć się o należyty poziom pobożności ludowej: nieustannie należy ją oczyszczać i podnosić przez jej ewangelizację. Kościół zawsze tak czynił w stosunku do innych kultur i do pobożności ludowej: należy dziś postępować tak samo. Papież zwraca uwagę, że w Italii istnieje wiele chrześcijańskich zwyczajów i tradycji: należy poznać ich początki i przywrócić im pierwotną czystość. Prawdziwe duszpasterstwo liturgiczne nie może nigdy pomijać bogactwa pobożności ludowej i wartości właściwych kulturze ludowej bogactwa te należy oświecać, oczyszczać i wprowadzać do liturgii.

List apostolski z okazji XXV rocznicy ogłoszenia *Konstytucji o liturgii* (4 XII 1988) jeden z punktów poświęca liturgii i pobożności ludowej. W trosce o reformę i dla zapewnienia coraz większego rozwoju liturgii należy koniecznie zwrócić uwagę na pobożność ludową i na jej stosunek do życia liturgicznego. List przypomina słowa Pawła VI z adhortacji *Evangelii muntiandi*: nie można tej pobożności lekceważyć ani traktować jej z obojętnością czy pogardą, ma ona bowiem wiele wartości i „już sama w sobie wyraża religijne nastawienie wobec Boga”. Pobożność ludowa potrzebuje jednak ewangelizacji, „aby wiara, którą wyraża, stawała się wciąż bardziej autentyczna i dojrzała”. Nabożeństwa są pożądane i godne zalecenia, ale nie mogą zastępować lub mieszać się z liturgią. Autentyczne duszpasterstwo liturgiczne potrafi oprzeć się na bogactwie ludowej pobożności, oczyścić ją i poprowadzić ku liturgii (n. 18). W tym fragmencie zawarte jest doświadczenie Kościoła zdobyte przez dwadzieścia pięć lat posoborowej reformy<sup>4</sup>.

<sup>4</sup> Por. G. Agostino, *Liturgia e pieta popolare: lettura magisteriale e pastorale*, w: *Liturgia e pieta popolare*, Bibliotheca, dz.cyt. s. 78-80; C. Braga, *Rapporto tra...*, dz.cyt., s. 41-42.



*Katechizm Kościoła Katolickiego* (1992 r.) mówi również o religijności ludowej. Zmysł religijny ludu chrześcijańskiego zawsze znajdował wyraz w różnorodnych formach pobożności, które otaczały życie sakramentalne Kościoła. Formy te są kontynuacją życia liturgicznego, ale go nie zastępują. Należy zatem podtrzymywać i wspierać religijność ludową, a w razie potrzeby ją oczyszczać i pogłębiać, kierować do głębszego poznawania misterium Chrystusa. Katechizm cytuje *Dokument z Puebla* (1979), który już wtedy tak mówił: „Religijność ludowa w swej istocie jest zbiorem wartości odpowiadających w duchu mądrości chrześcijańskiej na podstawowe pytania egzystencjalne. Zdrowy katolicki zmysł ludu odznacza się zdolnością tworzenia syntezy egzystencjalnej. W ten sposób dochodzi do twórczego połączenia elementu Boskiego, Chrystusa i Maryi, ducha i ciała, wspólnoty i instytucji, osoby i społeczności, wiary i ojczyzny, rozumu i uczucia”<sup>5</sup>.

#### 4. Wartości i granice pobożności ludowej

W dokumentach Kościoła i w wypowiedziach papieży znajdujemy słowa uznania dla wartości, jakie zawiera w sobie pobożność ludowa, ale również słowa o jej granicach i zawartych w niej zagrożeniach. W pobożności ludowej odnajdujemy najpierw żywe pragnienie Boga, jakie znają jedynie ludzie prości i ubodzy oraz pragnienie wiary w Boga. Lud na swój sposób przyjmuje wiarę w Boga, którego głosi chrześcijaństwo. Uznaje Go za swego Boga i staje przed Nim w duchu uwielbienia. Przeżywa obecność Boga i Jego nieustanne działanie w świecie oraz w życiu każdego człowieka. Lud chrześcijański wyznając wiarę w Boga w sposób szczególnie odwołuje się do Jego ojcostwa i opatrności, widzi nieustanną obecność Boga, ale obecność zawsze naznaczoną miłością. Ludzie odczuwają i odczytują obecność Boga w historii oraz w konkretnym życiu człowieka pełnym różnorodnych potrzeb. O wiele trudniej jest ludowi czytać o Bogu, poznawać Go intelektualnie, podążać za myślą teologiczną i naukową.

Pobożność ludowa rodzi postawy wewnętrzne, jakie gdzie indziej rzadko w takim stopniu można spotkać: cierpliwość, świadomość niesienia krzyża w codziennym życiu, wyrzeczenie się, otwarcie na innych, pobożność. Z postawy uznającej Boga rodzi się nowa postawa duchowa człowieka wierzącego, która przemienia jego osobiste życie i relacje do innych. Pobożność ludowa udziela wierzącym mocy do poświęcania się, ofiarności aż do heroizmu, uzdalnia ich do mężnego wyznawania swej wiary (por. *Evangelii nuntiandi* n. 48).

Bliższe przyjrzenie się cechom pobożności ludowej pozwala odkryć inne jeszcze bardziej określone wartości i zarazem poznać grożące tej pobożności niebezpieczeństwa.

<sup>5</sup> *Katechizm Kościoła Katolickiego*, Poznań 1994, n. 1674-1676.

Pobożność ludowa naznaczona jest sobie właściwą obrzędowością: aby wyrazić swoje religijne przekonania i wyobrażenia posługuje się ona rozwiniętymi ceremoniami. Wiara ludu jakby domaga się objawienia w znakach i obrzędach, które z kolei mają prowadzić człowieka do przeżywania transcendencji Boga, otwierając go na przyjęcie zbawienia.

Świąteczność należy do istotnej cechy religijności ludowej: lud przeżywa swą, wiarę w czasie świątecznych dni. Lud potrzebuje świąt, aby móc przetrwać trudności i doświadczenia codzienności, przerwać monotonię szarego życia. Pobożność ludowa w sposób szczególnie objawia się na nowo podczas obchodzonych świąt, biorą w nich udział nawet ludzie już daleko stojący od wiary. Pobożność ludowa wyraża się w znakach, obrzędach i przez to odwołuje się do języka gestów, porusza całego człowieka, jego duszę i ciało. Stąd tyle znaków krzyża, pokłonów, przykłęnięć, procesji itp.

Wszystko to naznaczone jest żywym uczuciem. Lud nie dzieli rzeczywistości na duchową i materialną, widzi ją w tej przedziwnej złożoności. Spotkanie z Bogiem i ze świętymi chce przeżywać w sposób konkretny, prawie materialny, nie zaś w sposób abstrakcyjny. Pragnie udać się na miejsce święte, do świętego obrazu, do relikwii, zaczerpnąć wody ze źródła. Nawiedza miejsca objawień, osoby obdarzone nadzwyczajnymi darami. Pobożność ludowa wyraża się w stałych i znanych formułach: dla prostych wiernych modlitwy i obrzędy nie mogą być dowolnie zmieniane. Pobożność ta bardzo jest związana z tradycją, jest przekazywana z pokolenia na pokolenie, łączy człowieka z przeszłością i z minionymi pokoleniami ludzi.

Bliskość życia to kolejna cecha pobożności ludowej. Życie codzienne przynosi wiele cierpień, rozczarowań, kłopotów i zmartwień. Utrudzony tym lud zwraca się chętnie do Chrystusa cierpiącego i umierającego, stąd tyle nabożeństw do męki Pańskiej. Pobożność ludowa jest prosta: lud wprost woła o prostotę w życiu religijnym, o proste formuły, łatwe obrazy. Pobożność ta jest zróżnicowana według okolic, grup społecznych, wieku, środowiska: tak było i jest nadal. Pobożność ludowa ma również swoje granice, może nieść ze sobą pewne zagrożenia. Zwraca się ona do Chrystusa, ale przywiązuje się do wydarzeń z Jego ziemskiego życia, szczególnie upodobanie znajduje w nabożeństwie do Jego męki i Jego obecności w Eucharystii. Trudno jej widzieć w Chrystusie jednego Zbawiciela, zbliżyć się do całej Jego tajemnicy tj. do tajemnicy śmierci i zmartwychwstania. Podobnie jest przy kulcie Matki Bożej i świętych: lud widzi nadzwyczajność ich życia i szuka opieki tych wielkich orędowników.

Niejednokrotnie pobożność ludowa staje się „świętą wymianą”. Brak w niej modlitwy uwielbienia, jest wiele prośby o dary potrzebne w życiu doczesnym, potem przychodzi dziękczynienie za otrzymane dary. Największej czci doznają święci uważani za

najbardziej pomagających człowiekowi w jego potrzebach i kłopotach. W odniesieniu do Boga i świętych jawi się postawa *do ut des*. Czasem w prośbach zanoszonych do Boga i świętych dochodzi do odwrócenia hierarchii wartości, sprzecznej z chrześcijańskim pojmowaniem rzeczywistości<sup>6</sup>.

W adhortacji *Evangelii nuntiandi* czytamy: „Trzeba przyznać, że ludowa religijność zamyka się w pewnych ciasnych granicach. Nierzadko jest ona podatna na wpływ wielu fałszywych form religijności i zbliża się nawet do zabobonu; często polega na najniższym poziomie kultu religijnego, który nie prowadzi do należytego aktu wiary; może też skłaniać do tworzenia sekt i stronnictw, co zagraża samej wspólnotce Kościoła” (n. 48).

### 5. Liturgia i pobożność ludowa dzisiaj

Liturgia i nabożeństwa istnieją w Kościele od wieków i taki stan rzeczy trwa nadal. Pomimo tego nie chcemy mówić o „dualizmie kultycznym”, nie można też w nabożeństwach widzieć „prowizorycznej alternatywy” w stosunku do liturgii. Wydaje się, że obydwie formy – liturgię i nabożeństwa – należy widzieć w perspektywie całościowo ujmowanego życia chrześcijańskiego. Całe życie chrześcijanina posiada wymiar kultyczny, jest przeżywane w wymiarze kapłaństwa powszechnego wiernych. Znajduje to najwyższy wyraz w przeżywaniu liturgii, ma jednak również miejsce w nabożeństwach. Liturgia i nabożeństwa to po prostu różne formy kultu chrześcijańskiego. Wynika z tego konieczność przepojenia nabożeństw duchem kultu chrześcijańskiego, odnoszenia ich do liturgii i uzgadniania ich z liturgią. Wtedy będą one pozostawać w ścisłej jedności z liturgią Kościoła<sup>7</sup>.

Evangelizacja pobożności ludowej to wielkie zadanie stojące przed pasterzami Kościoła, bowiem od tego zależy owocność poczynań duszpasterskich. W praktyce winno to prowadzić do bardzo konkretnych działań i zmian w życiu modlitewnym.

Istniejące formy pobożności chrześcijańskiej należy wypełniać słowem Bożym, odnosząc do nabożeństw słowa Soboru o potrzebie łączenia każdej czynności liturgicznej z głoszeniem Słowa Bożego (KL 24). Słowo Boże wprowadzane do nabożeństw będzie pogłębiać wiarę uczestników, ożywiać ich modlitwę, przewycięzać uczuciowość. Przypomniał o tym Jan Paweł II w przemówieniu do biskupów Abruzji: najlepszym lekarstwem na zawsze możliwe odchylenia w formach pobożności ludowej jest wiązanie ich ze słowem Bożym.

<sup>6</sup> Por. J. Baumgartner, *Verhältnis von*, dz.cyt., s. 21-24; V. Bo, *Ricchezza e limiti della pieta popolare*, w: *Liturgia e pieta*, dz.cyt., s. 70-71; C. Braga, *Rapporto tra*, dz.cyt., s. 43-45; D. Sartore, *Le manifestazioni*, dz. cyt., s. 238-240.

<sup>7</sup> Por. D. Sartore, *Le manifestazioni*, dz. cyt., s. 236-237.

W centrum pobożności ludowej należy stawiać Chrystusa i Jego tajemnicę, bowiem Chrystus jest w centrum naszej wiary i sprawowanej liturgii. W ten sposób Chrystus stanie się powoli centrum pobożności, modlitwy i On będzie kształtował duchowość uczestników nabożeństw. Wiernych należy zawsze prowadzić do życia duchowością Kościoła, uczyć ich przeżywania nabożeństw w poczuciu wspólnoty z Kościołem. Chrześcijanin, uczestnicząc w nabożeństwach lub też modląc się słowami prywatnych modlitw, zawsze pozostaje w jedności z Kościołem, przeżywa swoją modlitwę w Kościele i obejmuje nią cały Kościół. Wszystko ma prowadzić chrześcijanina do życia sakramentalnego, także wszystkie nabożeństwa czy inne formy pobożności ludowej. Mają one prawdziwą wartość i są autentycznym wyrazem wiary, jeśli przygotowują do spotkania z Chrystusem w liturgii i to spotkanie ze Zbawicielem przedłużają. Chrześcijanin jest wolnym dzieckiem Boga, Jego przybranym synem: kształtowanie takiej duchowej postawy wiernych wywierać będzie wpływ na pobożność ludową. Będzie ją oczyszczać z grożącego im poczucia fatalizmu czy też duchowej rezygnacji, wypełniać zaś nadzieją i duchem bezgranicznej ufności.

Wielkim zadaniem duszpasterzy jest nieustanne staranie o uzgadnianie nabożeństw z liturgią według nadal aktualnych wskazań Soboru. Pomiędzy liturgią i pobożnością ludową istnieją przecież ściśle związki: wiele jej form pochodzi z liturgii, wypływa ze świąt i nadal jest związanych z liturgią. Liturgia musi nadal oświecać i ubogacać swą treścią formy pobożności ludowej, tak by one zwracały i prowadziły lud do liturgii. Musimy nieustannie dążyć do tworzenia harmonii między liturgią i pobożnością ludową, budować pełne wzajemnego respektu współlistnienie. Jest to praca, która nigdy właściwie nie zakończy się, będzie podejmowana przez każde pokolenie pasterzy od nowa, bowiem tego wymagać będzie zmieniające się życie duchowe Kościoła<sup>8</sup>.

Wielkim zadaniem, które staje przed Kościołem, jak również przed duszpasterzami jest dalsze rzeczywiste zbliżenie wiernych do liturgii, rzeczywiste czynienie wszystkiego, aby to udział w liturgii był dla wiernych źródłem chrześcijańskiego życia. Wszyscy zdajemy sobie przecież sprawę z tego, że jeszcze nie osiągnęliśmy w liturgii tego, do czego zmierzały postanowienia Soboru: pytamy czasem słusznie czy obecna liturgia jest taka, jaką chciał mieć Kościół. Jeśli chcemy, aby liturgia zajęła właściwe miejsce w życiu naszych wspólnot, aby wierni nawet przedkładali ją nad udział w nabożeństwach, nasze celebry muszą stać się bardziej autentyczne i żywe w swym wyrazie. Wielką pomocą w tym staraniu o żywą liturgię może być przejęcie pewnych zewnętrznych zachowań z pobożności ludowej i wprowadzenie ich do liturgii. Wymaga to w zasadniczych sprawach decyzji stosownych władz kościelnych, ale wiele mogą już uczy-

<sup>8</sup> Por. C. Braga, *Rapporto tra, dz. cyt.*, s. 47-51.

nić sami duszpasterze przewodnicząc liturgii w oparciu o możliwości podane w odnowionych księgach liturgicznych. Co możemy „przenieść” z pobożności ludowej do liturgii?

W liturgii powinno znaleźć się więcej miejsca dla „całego człowieka” – celebra powinna obejmować i zwracać się nie tylko do ludzkiego ducha, ale również do ciała. Liturgia więcej niż dotychczas powinna otworzyć się na znaki i obrzędy, tyle przecież słyszymy narzekania na obecne ubóstwo obrzędowości w liturgii. Należy znakom i symbolom przywrócić ich wiekowe znaczenie w życiu człowieka wierzącego i społeczności wierzących. Znaki przemawiają wiele razy silniej niż słowa. Domaga się to nowego odkrycia znaczenia rytu w życiu człowieka i wspólnoty, zrozumienia jego prawdziwej roli i znaczenia.

Ryt umożliwia człowiekowi nawiązanie łączności z innymi i ze światem transcendentnym, mówi do całego człowieka. Chroni przed nadmiernym indywidualizmem i nieustanną twórczością, co stwarza pewność i daje poczucie swoistości. Troska o obrzędową stronę liturgii ma więc bardzo wielkie znaczenie: wiele już teraz można uczynić.

Liturgia powinna być sprawowana w świątecznej atmosferze: tego winniśmy uczyć się od pobożności ludowej, bo tylko wtedy przerwiemy monotonię codzienności i nauczymy człowieka postawy przyjmowania darów od Boga. Liturgia powinna też być bliższa życiu wiernych. Wiara i życie, liturgia i codzienność muszą pozostawać w ścisłym odniesieniu. Celebra musi łączyć się z życiem ludzi, biorących w niej udział: wierni przychodzą, aby przeżywać na nowo tajemnicę Chrystusa, która ma obejmować ich konkretne życie.

Wreszcie liturgia musi stawać się dziełem całej wspólnoty, wierni winni w niej wypełniać przewidziane funkcje<sup>9</sup>.

Liturgia i nabożeństwa dawniej i dziś: widzimy jak problem ten trwa przez wieki w Kościele i stwarza trudności. W ciągu wieków różnych szukano rozwiązań, dziś lepiej widzimy osiągnięcia i potknięcia w tej dziedzinie. Sobór podał wskazania Kościołowi naszych czasów odnośnie do relacji liturgia – pobożność ludowa. Szukanie konkretnych rozwiązań jest nadal naszym zadaniem.

*Ks. Jan Miazek, Warszawa*

<sup>9</sup> Por. J. Baumgartner, *Verhältnis von, dz.cyt., s. 25-31, C. Braga, Rapporto tra, dz.cyt., s. 51-59.*

## II. OBRZĘD BŁOGOSŁAWIENSTWA SPRZĘTU POGOTOWIA RATUNKOWEGO ORAZ APARATURY MEDYCZNEJ

Dwa obrzędy „Błogosławieństwa sprzętu pogotowia ratunkowego” oraz „Błogosławieństwa aparatury medycznej” znajdują się w polskiej wersji Księgi błogosławieństw: *Obrzędy błogosławieństw dostosowane do zwyczajów diecezji polskich*<sup>1</sup> i znajdują swoje miejsce w końcowej części szóstej zatytułowanej *Obrzędy błogosławieństw używane w diecezjach polskich*<sup>2</sup>.

Te dwa obrzędy pojawiają się w polskim rytuale po raz pierwszy. W *Rituale Romanum Ecclesii Poloniae*, wydanym w Katowicach w 1927 r. był tylko obrzęd błogosławieństwa sprzętu przeciwpożarowego<sup>3</sup>. W wyniku rozwoju techniki, a co za tym idzie i specjalizacji w sprzęcie ratowniczym powstaje nowy obrzęd, który jest przeznaczony do błogosławieństwa pogotowia ratunkowego miejskiego, górniczego, wodnego i górskiego<sup>4</sup> oraz „Obrzęd błogosławieństwa aparatury medycznej”<sup>5</sup>. Te dwa nowe obrzędy nie są związane z „Obrzędem błogosławieństwa sprzętu przeciwpożarowego”<sup>6</sup> czy też z „Obrzędem błogosławieństwa nowego szpitala lub przychodni dla chorych albo gabinetu lekarskiego”<sup>7</sup>. Nowe obrzędy, które są przedmiotem refleksji, w pewnej mierze, a szczególnie w modlitwach błogosławieństw odnoszą się do „Obrzędu błogosławieństwa specjalnych urządzeń technicznych”<sup>8</sup>. Napotyka się w nich wspólną pierwszą część modlitwy: „Błogosławiony i godzien chwały jesteś, Panie, nasz Boże, bo w swojej opatrności przez mądrość i pracę ludzi udoskonalaszy to, co stworzyłeś, a przez ludzkie odkrycia i wynalazki przedziwnie objawiasz swoją dobroć”<sup>9</sup>, natomiast w drugiej części następuje już specyfikacja związana z przedmiotem błogosławieństwa.

Obrzędy błogosławieństwa sprzętu pogotowia ratunkowego oraz aparatury medycznej nie są zastrzeżone nikomu, dlatego może je sprawować kapłan lub diakon (OB

<sup>1</sup> *Obrzędy błogosławieństw dostosowane do zwyczajów diecezji polskich*, t. 1-2, Katowice 1994 = odtąd: OB.

<sup>2</sup> OB 1676-1698, t. 2, s. 403-412

<sup>3</sup> *Benedictio machinae ad extinguendum incendium* (aprobowany przez Świętą Kongregację Rytu 10 kwietnia 1912 r.); w: *Rituale Romanum Ecclesii Poloniae*, Katowice 1927, s. 788-791. Obrzęd ten należał do błogosławieństw niezastrzeżonych nikomu.

<sup>4</sup> OB 1676-1685, t. 2, s. 402-407.

<sup>5</sup> OB 1686-1698, t. 2, s. 408-412.

<sup>6</sup> OB 1666-1675, t. 2, s. 398-402.

<sup>7</sup> OB 582-598, t. 1, s. 254-260.

<sup>8</sup> OB 678-697, t. 1, s. 293-301. Występuje tu błogosławieństwo urządzeń technicznych (OB 693a), elektrowni (OB 693b) i wodociągu (OB 693c).

<sup>9</sup> OB 693a, 693c, 1683, 1695. Dwie pierwsze z racji, że znajdują się w wydaniu typicznym (*De Benedictionibus* 693a, 693c, *Typis Polyglottis Vaticanis* 1985, s. 269-270) są tłumaczeniem z języka łacińskiego, natomiast trzecia i czwarta (w drugiej swej części) występuje już jako własność Kościoła w Polsce.

1676, 1687). Teksty obrzędów można rozpatrywać w kilku aspektach i odnaleźć w nich pewne zasadnicze tematy, które poniżej zostają poddane refleksji.

### 1. Kontekst biblijny

Obrzędy poddają trzy teksty biblijne (OB 1680, 1691, 1692). Są one tak dobrane, aby ukazywały miejsce człowieka w misterium Chrystusa. Z racji, że błogosławieństwa tematycznie są ze sobą bardzo zbliżone, można by nawet sugerować, że czytania mogą w tych dwóch obrzędach być wymieniane (OB 1680, 1691). W pewnej mierze pozwala na to rubryka zawarta w OB 1680.

#### *Łk 10, 25-37: „Idź, i ty czyn podobnie” (OB 1680)*

Przypowieść o miłosiernym Samarytaninie przyjmuje za podstawę Przykazanie miłości Boga i człowieka zawarte już w Starym Testamencie (Pwt 6, 5; Kpł 19, 18)<sup>10</sup>. Chrystus ukazuje spójność pomiędzy wymaganiami religijnymi (w znaczeniu nauki) a życiem moralnym. Ta ewangeliczna perykopa zyskuje bardzo głębokie znaczenie chrystologiczne. Samarytaninem jest Jezus, który w swojej miłości objawia wielką miłość Boga do człowieka. W ten sposób miłość do bliźniego, która w tym tekście jest wprost nakazana, winna być interpretowana jako kontynuacja miłości, którą Bóg ofiaruje człowiekowi. Stąd posłannictwo Kościoła proponuje człowiekowi misterium miłości Boga i zaprasza do uczestnictwa w nim w taki sam sposób<sup>11</sup>. Nie dziwi nakaz Chrystusa: „Idź, i ty czyn podobnie” (w. 37). Stanowi on konkretną zachętę do takiego postępowania, jakiego dał przykład Samarytanin. Jest ona zawsze aktualna i odnosi się nie tylko do uczonego w Prawie, ale do każdego, również współczesnego człowieka<sup>12</sup>.

W kontekście „Obrzędu błogosławieństwa sprzętu pogotowia ratunkowego” końcowy nakaz Chrystusa zyskuje szczególne znaczenie. Sam sprzęt ratunkowy, jako taki, nie pomoże człowiekowi potrzebującemu, jeśli nie będzie drugiego człowieka, który tę aparaturę wykorzysta w celu ratowania zdrowia i życia bliźniego. Zatem cała przypowieść o miłosiernym Samarytaninie nadaje motywację zachęcić Chrystusa dla człowieka, który będzie posługiwał się danym sprzętem dla dobra swojego bliźniego, niezależnie kim by on był, nawet w znaczeniu przekonań politycznych czy religijnych. Niezależnie od światopoglądu jest on człowiekiem potrzebującym, któremu nie można odmówić udzielenia pomocy. Dlatego perykopa kończy się: „Idź, i ty czyn podobnie” (w. 37).

<sup>10</sup> „Bliźni” oznaczał w Starym Testamencie Izraelitę. Chrystus rozszerza to przykazanie na wszystkich ludzi (por. Mt 5, 43-44; 19, 19; 22, 39; Mk 12, 31; Łk 10, 36-37; Rz 13, 9; Ga 5, 14).

<sup>11</sup> Por. *Commero della Bibbia liturgica*, Milano 1986, s. 1207.

<sup>12</sup> Por. F. Grylewicz, *Ewangelia według św. Łukasza*. Wstęp-przekład z oryginału-komentarz, Poznań-Warszawa 1974, s. 217-218.

*2 Kor 1, 3-7: „Bóg wszelkiej pociechy” (OB 1691)*

Bóg objawia swoją istotę, do której należy udzielenie pociechy i podnoszenie człowieka na duchu w jego utrapieniach. Człowiek w dużej mierze może uzyskiwać pociechę od drugiego człowieka, której źródłem jest właśnie sam Bóg (por. w. 4). Chrześcijanin będąc chory „dopełnia w swoim ciele braki udręk Chrystusa” (OB 1690), czyli uczestniczy w misterium męki Zbawiciela. Jednak to uczestnictwo nie pozostaje bez odpowiedzi. Chory włączając się w to misterium uzyskuje tym samym pociechę od Syna Bożego (por. w. 5). Cierpieniom towarzyszy radość płynąca ze zjednoczenia się z Chrystusem. Wspólnota z Nim pozwala na godne przeżywanie własnej choroby (por. w. 6). Ten tekst św. Pawła czytany w czasie „Obrzędu błogosławieństwa aparatury medycznej” uświadamia tym, którzy będą się tym sprzętem posługiwali, że właśnie przez opiekę nad chorymi stają się narzędziem pociechy samego Boga. Ta myśl zawarta w czytaniu sprawia, iż służba zdrowia uzyskuje jeszcze większą motywację do swojej pracy, a równocześnie dla ludzi techniki stanowi inspirację do nowych poszukiwań, które by pomogły bardziej skutecznie przychodzić choremu z pomocą.

*Psalm responsoryjny: Ps 102 (101) 3.24-25 (OB 1692)*

Psalmista zwraca się do Boga, aby wysłuchał jego prośby (w. 2 – refren), szczególnie w jego utrapieniu (w. 3). Choroba, którą został dotknięty psalmista, uniemożliwia mu odbyte drogi życia (w. 24). Dlatego prosi Boga, aby go nie zabierał w okresie, który można by nazwać pełnią życia. Autor psalmu pokłada ufność w działaniu Boga. Tekst psalmu uczy, jak przeżyć chorobę, patrząc na nią poprzez pryzmat wiary<sup>13</sup>.

Czyniąc refleksję nad psalmem w kontekście czytania z 2 Kor 1, 3-7 (OB 1691) bardzo łatwo dostrzega się powiązanie tematyczne. Chory, który uczestniczy w cierpieniu Chrystusa, szuka też pociechy, jaka może przyjść w sposób naturalny przez posługę medyczną. W tym kontekście chory może utożsamiać się z wołającym psalmistą i skierowywać swoją prośbę do Boga, aby objawił swoją pociechę przez służbę zdrowia. Nasuwa się tu bardzo konkretna sugestia dotycząca celebrowania tego obrzędu. Czytanie (2 Kor 1, 3-7; OB 1691) mógłby przeczytać ktoś ze służby zdrowia, natomiast (o ile to możliwe) psalm powinien wykonać ktoś z chorych. Chociaż rubryka OB 1686 podaje: „Obrzęd błogosławieństwa aparatury medycznej nie dotyczy bezpośrednio chorych, ale raczej tych, którzy troszczą się o chorych i im służą. Dlatego błogosławieństwo aparatury medycznej powinno się odbyć w obecności lekarzy i tych, którzy aparaturę będą obsługiwać”, to jednak takie wykonanie liturgii słowa mogłoby stanowić dobrą podstawę nie tylko do homilii, o której mowa w OB 1693, ale ukazywałoby uczestnictwo chorego i służby zdrowia w misterium cierpienia i pociechy Chrystusa.

<sup>13</sup> Por. S. Ł a c h, *Księga Psalmów*. Wstęp – przekład z oryginału – komentarz – kursy, Poznań 1990, s. 434-436.



## 2. Wymiar personalistyczny

W obrzędach błogosławieństw sprzętu pogotowia ratunkowego, jak i aparatury medycznej uwidacznia się w znacznej mierze aspekt personalistyczny. Jest on dostrzegalny przede wszystkim w tekstach: OB 1679, 1683, 1695 i dotyczy zarówno osób posługujących się aparaturą, jak i osób korzystających z niej. „Słuszne więc jest, abyśmy prosili o Boże błogosławieństwo dla wszystkich chorych, którzy będą korzystali z tej aparatury, i dla tych, którzy będą ją obsługiwali” (OB 1690).

Człowiek posługujący się narzędziami realizuje swoje powołanie, przez co osoba nadaje wartość swojemu działaniu. Każdy czyn nabiera wartości personalistycznej, ponieważ jest spełniany przez osobę, a przez co sama osoba daje poznać swoją wartość. W czynie spełnia osoba siebie samą, czyli aktualizuje się<sup>14</sup>. Zatem w tekście OB 1679 zawiera się prośba, „aby błogosławił wszystkim”, którzy słowa Chrystusa: „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25, 40), „uczynili programem swego życia”. W dalszej części tekstu wprowadzenia zostają wyliczone cechy tego programu, a mianowicie: odwaga, ofiarność i siła (OB 1679). Te cechy mają charakteryzować osoby, które „ratują ludzi w chorobie i nieszczęśliwych wypadkach” (OB 1679). To stwierdzenie zawiera w sobie program działania tych, którzy posługują się odpowiednim sprzętem ratunkowym, a równocześnie nakłada na nich konkretne powinności moralne.

Współczesna technika, a w szczególności sposób ta, która jest ukierunkowana na ratowanie życia ludzkiego, może służyć duchowemu rozwojowi życia człowieka<sup>15</sup>. H. Bergson dowodził, że człowiek winien zapanować nad materią, aby móc się od niej niezależnić, a mistyka przywołuje na pomoc mechanikę<sup>16</sup>. Stąd celem aktywności ludzkiej jest dobro człowieka, jego rozwój i udoskonalanie się we wszelkich dziedzinach swego życia<sup>17</sup>. Dlatego Sobór Watykański II podkreśla, że „aktywność człowieka, tak też ku niemu się skierowuje. Człowiek bowiem pracując nie tylko przemienia rzeczy i społeczność, lecz doskonalą też samego siebie. Uczy się wielu rzeczy, swoje zdolności rozwija, wychodzi z siebie i ponad siebie (...) Stąd normą aktywności ludzkiej jest to, żeby zgodnie z planem Bożym i wolą Bożą odpowiadać prawdziwemu dobru rodzaju ludzkiego i pozwolić człowiekowi na realizowanie i wypełnianie pełnego swojego powołania bądź indywidualnie, bądź społecznie” (KDK 35).

Treści tekstu wprowadzenia (OB 1679) stają się jeszcze bardziej zrozumiałe, a wręcz zostają poparte konkretnym przykładem zawartym w czytaniu (OB 1680) o miłosier-

<sup>14</sup> Por. K. Wojtyła, *Osoba i czyn*, Kraków 1985, s. 327-329.

<sup>15</sup> Por. W. Granat, *Personalizm chrześcijański. Teologia osoby ludzkiej*, Poznań 1985, s. 229-230.

<sup>16</sup> H. Bergson, *Les deux sources de la morale et de la religion*, Paris 1961, s. 329.

<sup>17</sup> Por. W. Granat, *dz. cyt.*, s. 536.

nym Samarytaninie (Łk 10, 25-37). Konkluzja tej perykopy kryjąca w sobie imperatyw Chrystusa „Idź, i ty; czyn podobnie” (Łk 10, 37) wiąże ze sobą wskazania następujące w tekście wprowadzenia (OB 1679) i w modlitwie błogosławieństwa (OB 1683). Pierwszy tekst (OB 1679) mówi dość ogólnie o ratowaniu ludzi w chorobie i nieszczęśliwych wypadkach, natomiast drugi tekst (OB 1683) już bardziej uszczegóławia mówiąc, że urządzenia techniczne są przeznaczone dla ratowania zdrowia i życia bliźnich oraz ci, którzy się nimi posługują, mają chętnie spieszyć na pomoc chorym, zaginionym i znajdującym się w niebezpieczeństwie. Ponadto osoby podejmujące się tych czynów uzyskują głębszą motywację swojego działania, która wynika ze służby Chrystusowi w bliźnich (OB 1683, 1695; por. OB 1680 – Łk 10, 2537). Dlatego św. Paweł zachęca: „Cokolwiek czynicie, z serca wykonujcie jak dla Pana, a nie dla ludzi, świadomi, że od Pana otrzymacie dziedzictwo wiekuiste jako zapłatę. Służcie Chrystusowi jako Panu” (Kol 3, 23-24). Modlitwa błogosławieństwa (OB 1683) podkreśla też rolę uratowanych, którzy winni być wdzięczni za odnalezienie i uratowanie. Dostrzega się w tych tekstach wymiar personalistyczny obejmujący posługujących, jak i tych, którzy z tej posługi korzystają.

Stąd wynika jasny wniosek, że błogosławieństwo urządzeń technicznych nie dotyka materii (aparatury), ale związane jest wprost z osobą, ponieważ „kiedy Bóg błogosławi (...) zawsze obiecywana jest pomoc Pana, głoszona Jego łaska i Jego wierność zawartemu przymierzowi”<sup>18</sup>. Błogosławieństwa „udzielają Bożych dobrodziejstw, odnoszą się także do ludzi, którymi Bóg rządzi i opiekuje się w swojej opatrności. Zwracają się również do rzeczy stworzonych, których obfitością i różnorodnością Bóg błogosławi człowiekowi”<sup>19</sup>. Ta myśl przenika również modlitwę nad ludem (OB 1697), która w swej treści zawiera prośbę skierowaną do Boga o umocnienie Jego łaską w celu służenia Chrystusowi obecnemu w drugim człowieku (por. Mt 25, 40).

### 3. Uczestnictwo w dziele Stwórcy

Człowiek stworzony na obraz i podobieństwo Boga (Rdz 1, 26) otrzymał od Stwórcy nakaz podporządkowania sobie ziemi ze wszystkim, co na niej jest (por. Rdz 1, 28). Prawda o stworzeniu przedstawiona w Księdze Rodzaju ukazuje Boga, który pracując dokonuje swego dzieła. Zatem można określić Stwórcę mianem Pracującego<sup>20</sup>. Człowiek odkrywając swoją istotę rozpoznaje siebie jako „stworzonego na obraz i podobieństwo Pracującego”. W takim ujęciu ludzka praca nabiera pełniejszego wymiaru. Człowiek przez „swoją pracę uczestniczy w dziele swego Stwórcy”<sup>21</sup>.

<sup>18</sup> Wprowadzenie Teologiczne i Pastoralne nr 6; w: OB, s. 12.

<sup>19</sup> *Tamże*, nr 7, s. 12-13.

<sup>20</sup> Cz. Bartnik, *Ręka i myśl. Teologia pracy, odpoczynku i świętowania*, Katowice 1982, s. 294.

<sup>21</sup> Jan Paweł II, Encyklika *Laborem exercens* nr 25, Poznań 1981, s. 294.

Ta tajemnica przenika modlitwy błogosławieństw sprzętu ratowniczego i aparatury medycznej: „Panie, nasz Boże (...) przez mądrość i pracę ludzi udoskonalas to, co stworzyłeś, a przez ludzkie odkrycia i wynalazki przedziwnie objawiasz swoją dobroć” (OB 1683, 1695). Ten tekst ukazuje zaangażowanie stworzenia w dzieło Stwórcy. Człowiekowi został podporządkowany świat nie ze względu na brak mocy Boga, lecz aby brał czynny udział w tej mocy i w ten sposób stawał się podobny do Stwórcy<sup>22</sup>. Przez swoją twórczą pracę narzędziom, które człowiek wytworzył dzięki swej pomysłowości, rozszerza również swoje władze i w ten sposób kieruje rozwojem świata<sup>23</sup>. „Człowiek bowiem, stworzony na obraz Boga, otrzymał zlecenie, żeby rządził światem w sprawiedliwości i świętości, podporządkowując sobie ziemię ze wszystkim, co w niej jest, oraz żeby, uznając Boga Stwórcą wszystkiego, odniósł do Niego siebie samego i wszystkie rzeczy, tak aby przez poddanie człowiekowi wszystkiego przedziwne było po całej ziemi imię Boże” (KDK 34). To udoskonalanie świata przez człowieka dokonuje się dzięki jego mądrości (por. OB 1683, 1695). Jednak modlitwy mocno akcentują, że tę predyspozycję uzyskuje człowiek jako dar dobroci Bożej opatrności.

Skoro stworzenie otrzymuje od Stwórcy łaskę mądrości, to w tym celu, aby się nią dzielił z innymi. Dzieło człowieka, które uczestniczy w dziele stwórczym Boga dokonanym z miłości, zobowiązuje go do podjęcia wysiłku na rzecz drugiego człowieka, jakie będzie wynikało z miłości. Stąd tworzenie narzędzi (aparatury ratowniczej czy medycznej) ukazuje dobroć człowieka do człowieka, która wypływa z dobroci Bożej i ją objawia (por. OB 1683, 1695). Wszystkie tego rodzaju wysiłki człowieka włączone w liturgię wskazują na składany przez niego Bogu kult duchowy, ponieważ, jak mówi św. Paweł: „Cokolwiek czynicie, wszystko na chwałę Bożą czynicie” (1 Kor 10, 31)<sup>24</sup>.

### Wnioski

Dwa nowe obrzędy błogosławieństw pojawiające się w polskiej wersji Księgi błogosławieństw, jak widać z powyższych refleksji, są bardzo bogate w treści. Ich teksty przedstawiają, czym jest dane błogosławieństwo usytuowane w rzeczywistości bosko-ludzkiej, nadają motywację życia i działalności człowiekowi, który będzie się posługiwał konkretnym sprzętem oraz wskazują na duchowe skutki, jakie niesie ze sobą błogosławieństwo. Zatem winny być sprawowane nie tylko może w ramach duszpasterstwa specjalistycznych grup zawodowych, ale przybierać szerszy zasięg, ponieważ mogą być pewnego rodzaju katechezą dla wielu ludzi, którzy czasami nie rozumieją czym jest „błogosławieństwo” w życiu i pracy chrześcijanina.

*Ks. Jacek Nowak SAC, Oltarzew-Warszawa*

<sup>22</sup> Por. W. Granat, *dz. cyt.*, s. 536.

<sup>23</sup> Por. *tamże*, s. 18

<sup>24</sup> J. Nowak, *Kultyczny wymiar pracy*, AK 3/493 (1991), s. 436-437.